

# O

Jerzy Fiećko, UAM, Poznań

## OPINOGÓRA



Opinogóra – Pałac Krasieńskich, drzeworyt A. Kuhleweina, „Tygodnik Ilustrowany” 1877.  
Ze zbiorów IBL PAN

Wiejska siedziba rodu Krasieńskich, Dolina Issy małego Zygmunta, kraina jego pierwszych myśliwskich triumfów. Potem miejsce utrapienia, któremu w dorosłym życiu nie poświęci ani jednego utworu; w którym nie napisze żadnego ze swych najbardziej cenionych dzieł. Wreszcie miejsce jego wiecznego spoczynku. Bez autora *Irydiona* nie byłoby Opinogóry na mapie polskiego romantyzmu. W partii otwierającej opowiadanie *Pan Trzech Pagórków* (powst. 1828, wyd. 1904), niewydane za życia poety, szesnastoletni hrabicz pisał:

„W Mazowszu jest miejsce zwane Opinogórą. Trzy pagórki wznoszą się wśród rozległej równiny – lasy z dala czarnym ją okrażają wieńcem – gaje zielone, po niej rozsypane, przyjmują w swoje zacisze różnopióre ptaki lub trwożliwe zające – krzaki gdzieniegdzie

z błot i trzęsawisk wznoszą gałęzie, wiatrem na wszystkie nachylone strony. – Ileż razy tam się uganiałem za szybko lecącym bekasem, ileż razy broń morderczą podnosiłem na szarą kuropatwę – ileż razy na tych błoniach hasałem i uniesiony namiętnością, pędziłem za uciekającym zwierzem! – Poznałem ciągłym zwiedzaniem najmniejszy krzaczek na rozległej równinie. – Ledwie że każdego kwiatka nie pamiętam. – Tu strąciłem z górnych niebios okrutnego jastrzębia – tu przepiórka, umierając, rozciągnęła swe skrzydła przed moimi nogami. – Tam znowu wystrzał mej broni nie trafił celu. – Tam dzięki kaczkę aż pod chmurami ranilem. – każde drzewo poznałoby mnie – nie ma kamienia na tych polach, którego moja nie trąciłaby stopa – nie ma strugu, przez który bym nie przeskakiwał. – Wody Sony unoszą na sobie liczne ptaki i nie ma fali, której by krew nie zarumieniała – krew płynąca z razu zadanego moją ręką”.

(Zygmunt Krasiński, *Pan Trzech Pagórków. Ułamki ze starego rękopisu*, w: tegoż, *Dzieła literackie*, oprac. P. Hertz, Warszawa 1973, t. 2, s. 22)

To miejsce i ten czas z nostalgią będzie po latach wspominał w listach do poety i emigranta, Konstantego Gaszyńskiego, serdecznego kompana w epoce myśliwskich zabaw. Zacytowany powyżej utwór, młodzieńcze świadectwo fascynacji frenezją, złożony w hołdzie ojcu w 1828 roku, miał zapewne otwierać cykl dzieł, tworzących kolejny mit krainy dzieciństwa. Byłoby to w guście epoki romantyzmu, której wyznawcą i adeptem czuł się nastoletni pisarz. W przestrzeni Mazowsza osadził akcję także innych, pisanych ówczesnie tekstów, zwłaszcza „powieści narodowej” *Mściwy karzeł i Masław, książę mazowiecki* („Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, t. 1), ale Opinogóra nie była w nich miejscem centralnym. *Pan Trzech Pagórków* najpewniej nie przypadł ojcu, ordynatowi opinogórskiemu, do jego klasykującego gustu. Zygmunt zapisał w nim romantyczną fantazję na temat nazewnictwa rodowodu Opinogóry, gdzie hrabia Wincenty w czasach Królestwa Kongresowego urządził główną rodową siedzibę – wcześniej mazowiecka linia Krasińskich rezydowała raczej w oddalonym o 20 kilometrów Krasnem. W opowieści początkującego pisarza nazwa ta wywodzić się miała od Opina, okrutnego władcy Dzierzan, ludu prasłowiańskiego, żyjącego – wtedy rozgrywają się wyimaginowane wypadki – 1500 lat wcześniej, w czasach, gdy „jeszcze światło nauki Chrystusa nie przebiło się do tych krain”. Dzięki to miały być czasy, mordowano się wzajemnie bez litości, a miejscowi Słowianie przy każdej okazji spełniali toasty, pijąc z czaszek swoich wrogów. Opin, prześladowany w młodości, przesiąkł nienawiścią do rodu ludzkiego i w zadawaniu brutalnych cierpień okolicznym mieszkańcom znajdował jedyne spełnienie: „Nie dla zysku pustoszy pobratymskie ludy, nie dla zysku zatapia mordercze żelazo w serca krewnych i sprzymierzeńców, ale dla własnej przyjemności, ale dla nienawiści, którą przeciw ludziom pała” (*Pan Trzech Pagórków*, t. 2, s. 25). Niepozbowiony swoistej wielkości, mściwy i przez lata niepokonany w walce wręcz władca mrocznej krainy, miażdżący czaszki przeciwników potężną maczugą, zginął w końcu z ręki Nadara, dzielnego młodziana, który nie uląkł się ponurej sławy zbrodnictwa prześladowcy – historia zatem zawierała moralizatorską puentę. Opowieść tę – jak czytelnik dowiadywał się z epilogu – autor przytoczył ze starego pergaminu, który otrzymał pewnej nocy od tajemniczej zjawy. Dziełko, utkane z klasycznych motywów prozy gotyckiej, niestroniące od heroizacji zbrodniarza (mającego na sumieniu nawet zabójstwo własnego ojca) i sugerujące pesymistyczne spojrzenie na istotę ludzkiej natury, stanowiło ledwie literacką wprawkę: „Utwór ten – trafnie pisała Maria Janion – będący mozaiką

obiegowych konwencji ‘gotycko-frenetycznych’, traktować należy przede wszystkim jako przejaw prywatnego, na domowy użytek, mitotwórstwa młodego hrabiego, mającego na celu nie tyle wywołanie uczucia grozy u czytelnika, ile – przede wszystkim – dorobienie rodowym posiadłościom modnie efektownej przeszłości legendarnej” (*Zygmunt Krasiński. Debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 63). Wątpliwe, by ta próba zyskała akceptację ojca, głównego adresata utworu, bo ten zapewne wolałby opowieść wywodzącą genezę rodowego siedliska nie od pogańskiego mściciela, lecz od heroicznego, wiernego wobec władcy, rycerza chrześcijańskiego. Szacunek dla takich zasad bowiem starał się wtlaczać do głowy młodego Zygmunta.

\*

Opinogóra stała się główną siedzibą wiejską Krasińskich po tym, gdy w 1814 roku generał Wincenty uzyskał od cara Aleksandra I pełne prawa do tych dóbr i od początku lat dwudziestych rozpoczął rozbudowę posiadłości. Znajdował się tam parterowy stary dwór, wzniesiony na przełomie XVII i XVIII stulecia, w którym hrabia zaczął gromadzić pamiątki, świadczące o długiej i chlubnej tradycji rodu, rozpoczęto też budowę neogotyckiego pałacyku i kościoła, w którym najpierw spoczną zwłoki zmarłej w 1822 roku Urszuli z Radziwiłłów, matki poety. Zygmunt od roku 1821 regularnie spędzał tam wakacje, uprawiając się w sztuce łowieckiej i pisząc debiutanckie powieści. Później, od czasu powrotu z pierwszego, kilkuletniego pobytu za granicą, miejsce to stanie się dla niego przede wszystkim areną gorzkich rozrachunków rodzinnych. Tu zapewne w roku 1832 dowiedział się od ojca o planowanej wyprawie do Petersburga celem zapewnienia dla niego kariery w imperialnej administracji, ale naciskom w kwestii służby carskiej potrafił się oprzeć. W tamtym roku złożył też miłosne wyznanie Amelii Załuskiej, wychowawcy generała, która odpowiedziała ofertą wieczystej przyjaźni, po czym opuściła Opinogórę. Uspokojenie odnalazł w polowaniach, odwiedzał też, jak pisał Zbigniew Sudolski, „groby znajomych wojskowych i nauczycieli, tych, którzy go niegdyś kochali, a zmarli na łaskawym chlebie u generała i pochowani zostali na uroczym cmentarzyku opinogórskim, nieopodal dworu, na lekko opadającym wzniesieniu, wśród pól, drzew i krzewów obficie tu rosnących” (*Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997, s. 137).

Ponownie w Opinogórze na dłuższym popasie pojawił się dopiero w 1838 roku, po pięcioletnim pobycie na Zachodzie, już jako autor dwóch wybitnych dramatów. Ciężko przeżywał wówczas rozpad związku z Joanną Bobrową, o czym pisał w listach do przyjaciół. Rozmyślał też nad sposobami uchylenia się od małżeństwa z poznaną właśnie w Warszawie Elizą Branicką, do którego przymuszał go rodzic. Uskarżał się na rozliczne schorzenia i polował. U schyłku lata doszło tu do dramatycznych sporów Zygmunta z ojcem na temat jego przyszłości – generał żądał ostatecznego zerwania z panią Joanną, przeciwko czemu poeta starał się oponować. „Cały czas na wsim siedział – pisał do Sołtana – a polowałem, by do nóg przenieść ból z mózgu. Z trzysta kuropatw, lewą ręką strzelając, zabiłem. Położenie moje w niczym się nie polepszyło, coraz bardziej względnie do Ojca się pogarszało. Co dzień łyżę jego, to znów oburzenie i gniew rozdzierały mi serce. Do tego doszło, że już on mojej przytomności znosić nie mógł, ja zaś od jego oblicza się usuwałem, o ile to pogodzić mogłem z winnym mu uszanowaniem. Jeszcze nie był nigdy żył tak nędznie, niezdolnie. Wreszcie przyszedł dzień, w którym zażądano ode mnie, bym dał słowo, że już nigdy w życiu do niej nie napiszę. Zdaje się, że mój Ojciec poczytywał sobie za obowiązek

ostateczne zniszczenie wszelkich pomiędzy nami stosunków. Pojmiesz, że nie zgodziłem się na takowe żądanie” (*Listy do Adama Sołtana*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1970, s. 228). Wincenty Krasiński, rozdrażniony oporem syna, wprost z Opinogóry wybrał się na Podole i w Krzemieńcu wymusił na Bobrowej przyrzeczenie zerwania związku. W rodowej siedzibie doszły też najpewniej do Zygmunta wieści o aresztowaniach, będących konsekwencją wykrycia przez władze carskie spisku Szymona Konarskiego, które dotknęły m.in. najbliższych Słowackiego (prawie rok spędziła w więzieniu m.in. jego matka, Salomea). Opuścił to miejsce w listopadzie 1838 roku, by powrócić po kolejnych pięciu latach, w sierpniu 1843 roku, jako autor właśnie wydanego poematu *Przedświt*, który wyznaczał mesjanistyczny zwrot w jego twórczości. Towarzyszyły mu świeżo poślubiona żona, Eliza z Branickich, i plotki, stanowiące pogłos jego głośnego romansu z Delfiną Potocką.

Generał zgotował małżonkom królewskie przyjęcie. Zadbał, by państwa młodych od granicy prusko-rosyjskiej aż do samej Opinogóry witały liczne delegacje, złożone z przedstawicieli władz, duchowieństwa, mieszczan, chłopów, nawet Żydów. Ofiarował im nowy, budowany od kilkunastu lat, zameczek (pałacyk) neogotycki. Eliza była urzeczona, czego świadectwo pozostawiła w korespondencji, natomiast Zygmunt – jak wynika z listów do wielu adresatów – cierpiał, odwiedzał groby i pisał długie epistoły do kochanki. Zamieszkał nie w zamczku z Elizą, ale osobno, w starym dworze. Mimo nacisków ojca i Augusta Cieszkowskiego, z którym przed kilkoma laty odnowił przyjacielskie więzy, odmawiał dopełnienia małżeńskiej powinności i w Opinogórze w trakcie pierwszego z kilku tu pobytów (jakie miały miejsce w latach 1843–1844) najpewniej do miłosnego zbliżenia młodej pary jeszcze nie doszło. Pierwszą noc spędził zresztą na cmentarzu. „Do drugiej tam siedziałem, i tak mijała mi pierwsza noc na ziemi mojej, w domu niby to moim, w tej Opinogórze – i dobrze mi było, bo bez słońca i twarzy ludzkich [...] A czasem zapominałem, że na cmentarzu i obrazy życia mnie otaczały – śródziemnych fal westchnienia słyszałem” (*Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975, t. 2, s. 20; list z 18 sierpnia 1843). To nie był szczęśliwy rok w życiu osobistym poety i uroda opinogórskiej okolicy, jeśli wierzyć jego wyznaniom, nie przyniosła mu ukojenia. Niespełnienie w małżeństwie, konflikty z ojcem, który wyrzucał mu pozerstwo i sztuczny bajronizm, położyły się cieniem na rodzinnych wywczasach. Z kraju wyjechał w 1844 roku, gdy Eliza spodziewała się pierwszego dziecka, by wrócić w opinogórskie strony we wrześniu 1845 roku, bodaj po raz ostatni za życia. Czas kilkudniowego pobytu rozkładał między zmagania z artretycznymi bólami, modlitwy przy grobie matki i pisanie długich listów, w pierwszym rzędzie do Delfiny, i planowanie kolejnych wojaży w dalekie kraje.

W następnych latach, dzielonych między długie pobyty na Zachodzie i krótkie przystanki w rodzinnym kraju, Opinogóra – jako miejsce znaczone ważnymi przeżyciami – zniknęła z mapy losu Krasińskiego. Aż do roku 1859. Schorowany, nie przybył w listopadzie 1858 roku na pogrzeb ojca, którego ciało, po tłumnych uroczystościach żałobnych w Warszawie, złożono w rodzinnej opinogórskiej krypcie. Poeta zmarł w Paryżu trzy miesiące później, 23 lutego 1859 roku. Na początku czerwca tego samego roku trumna z jego zwłokami została przewieziona najpierw do Warszawy, a wkrótce potem do Opinogóry.

\*

Dziś tam właśnie znajduje się główny ośrodek kultu romantycznego wieszca. Teren i budowle, które stanowiły centrum dawnej ordynacji opinogórskiej, obecnie wchodzą

w skład Muzeum Romantyzmu, cennej instytucji kulturalnej. Z obiektów pamiętających czasy Zygmunta ostał się neogotycki pałacyk (zameczek), ślubny prezent od ojca, w którym artysta spędził tak niewiele czasu i gdzie znajduje się stała wystawa jemu poświęcona. Budynek ten, mocno zniszczony w czasie I wojny światowej, przywrócono do dawnej postaci na początku lat sześćdziesiątych XX w. Nie istnieje natomiast stary dwór, główna ówczasie siedziba rodowa, w którym Krasiński zamieszkiwał podczas opinogórskich popasów. Rozebrano go w 1913 roku, natomiast w tym miejscu przed kilkanaście laty (2008) zbudowano rezydencję wedle projektu Józefa Gałęzowskiego, który wygrał konkurs rozpisany przez ordynata Adama Krasińskiego na początku wieku XX. Znajduje się w niej ekspozycja zatytułowana „Romantyzm polski”. Ostała się natomiast dawna, neogotycka oficyna dworska, miejsce pobytu dla gości (był wśród nich m.in. August Cieszkowski), w której ważną część zajmują dwie kolejne stałe wystawy: „W kręgu rodu Krasińskich” i „Napoleon a Polska”. Swoją postać zmienił też wzniesiony w latach dwudziestych XIX wieku mały kościół, pierwotnie mający kształt rotundy, rozbudowany w drugiej połowie XIX wieku na sposób neogotycki. W jego wnętrzu odnaleźć można znaną rzeźbę Luigi Pampalloniego (1841), przedstawiającą zgon matki poety i jego dziecięcą postać, klęczącą przy łożu śmierci. W podziemiach tej świątyni znajdują się groby Krasińskich, w tym Zygmunta, jego rodziców (Urszuli z Radziwiłłów i generała Wincentego) oraz jego dwóch synów i dwojga wnucząt. Nie ma tam natomiast trumny Elizy, małżonki autora *Irydiona*, którą przy pierwszej wizycie Opinogóra tak zachwycała (Eliza Krasińska zmarła w 1876 roku w Krakowie i zgodnie z jej ostatnią wolą pochowana została w Krasnem, w mauzoleum rodowym Krasińskich). Istnieje piękny, w stylu angielskim urządzone park, pamiętający przyjęcie weselne z 1843 roku, na którym bawić się miało ponad 4000 gości. Jego ważną część stanowi cmentarz, miejsce dumań poety i pochówku kilku ważnych dla niego osób. Spoczywają tam m.in. wychowawcy – ksiądz Luigi Chiarini (zm. 1832), profesor języków wschodnich na Uniwersytecie Warszawskim, który uczył Zygmunta greki oraz zaszczepiał mu niechęć do Żydów, oraz opiekunka – baronowa Helena de la Haye (zm. 1829), a także serdecznie wspomiana w listach niania Katarzyna Rozpędowska czy też adiutant generała podpułkownik Tomasz Wyleżyński (zm. 1844), by wymienić tych tylko, nad których grobami przystawał hrabia Zygmunt.

W parku tym znajduje się też marmurowa ławeczka, ofiarowana mu w 1832 roku przez Amelię Załuską, z napisem „Niech pamięć moja zawsze ci będzie miła”. Jest tam też jedyne w Polsce (a na pewno największe) pomniki Krasińskiego, wykonane przez Mieczysława Weltera i odsłonięte w roku 1989. Pisarz, siedząc w fotelu, spogląda melancholijnie w trzymanym w dłoni przedmiot, zawierający zapewne miniaturowy portret. Czyj portret? W jednym z listów do Delfiny, z czasów ostatniego pobytu w Opinogórze we wrześniu 1845 roku, czytamy: „Dziś tylko kilka słów naprędce napiszę. Migrena mnie zabija [...] Do obaczenia, do obaczenia, do obaczenia, najdroższa i najlepsza, i najukochańsza. Zdaje mi się, jakbym z wśród światła w ciemność, z życia do grobu się dostał, boś Ty daleko”.